Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 4.08.2022 www.osw.waw.pl

Kreml na wojnie gazowej z Europą

Marek Menkiszak, Iwona Wiśniewska

27 lipca Gazprom – zgodnie z zapowiedzią zawartą w komunikacie z 25 lipca – ograniczył dostawy gazu dla odbiorców europejskich gazociągiem Nord Stream 1 (NS1). Dobowy przesył surowca spadł z ok. 65 mln m^3 (ok. 39% standardowych wartości) do ok. 32 mln m^3 (19%). Jako pretekst podano wyłączenie kolejnej turbiny w stacji kompresorowej Portowaja k. Wyborga w związku z rzekomym zużyciem jej silnika. 26 lipca premier Michaił Miszustin na naradzie na temat energetyki wezwał do przyspieszenia gazyfikacji Rosji, zwiększenia krajowego popytu na gaz (w zakresie produkcji przemysłowej, ogrzewania i paliwa dla pojazdów), wzrostu produkcji LNG i dywersyfikacji eksportu gazu.

Wcześniej, 25 lipca, operator systemu gazociągowego Ukrainy odnotował, że Gazprom bez uprzedzenia znacząco zwiększył ciśnienie surowca podawanego z Rosji w gazociągu Urengoj–Pomary–Użhorod, prowadzącym do UE przez terytorium Ukrainy. Dzięki szybkiej reakcji operatora nie doszło do awarii systemu.

1 sierpnia Gazprom poinformował, że zgodnie ze wstępnymi danymi w okresie styczeń–lipiec br. wydobył 262,4 mld m^3 gazu, tj. o 12% (35,8 mld m^3) mniej niż przed rokiem. Sprzedaż na rynku wewnętrznym spadła o 2% (o 3 mld m^3), a za granicą – o 34,7% (o 40 mld m^3), do 75,3 mld m^3. Przy tym w pierwszej połowie roku uruchamianym od końca 2019 r. gazociągiem Siła Syberii wyeksportowano do Chin ok. 7,5 mld m^3 surowca, tj. o ok. 60% więcej niż przed rokiem (szlak ma osiągnąć swoją projektowaną przepustowość, tj. 38 mld m^3 rocznie, w 2025 r.).

Z danych przekazanych przez Służbę Podatkową FR wynika, że rublowe dochody kraju z eksportu gazu spadły w czerwcu o 40% w porównaniu z majem. Ich wartość wyniosła 633 mld rubli wobec ponad 1 bln rubli miesiąc wcześniej, przy czym kurs rubla wzrósł w omawianym okresie o ok. 9%. Rosja nie publikuje oficjalnych statystyk dotyczących handlu zagranicznego od marca br.

Komentarz

- Ponowne znaczące ograniczenie dostaw rosyjskiego gazu do Niemiec poprzez NS1 oznacza realizację wcześniejszych pogróżek Władimira Putina i nie ma nic wspólnego ze sporem o zwrot Gazpromowi turbiny Siemensa. Ten stanowi jedynie pretekst (Moskwa odmawia przekazania dokumentów celnych umożliwiających dostawę części z Niemiec, gdyż nie akceptuje pisemnych gwarancji rządów Kanady i Niemiec dotyczących dalszego serwisowania turbin). Doraźny cel Kremla to utrudnienie zapełnienia europejskich magazynów gazowych przed zimowym sezonem grzewczym i wywołanie kryzysu energetycznego w kluczowych państwach UE.

- Bardzo prawdopodobne, że w najbliższym czasie Rosja nadal będzie ograniczała dostawy gazu do Unii. W tym celu może zmniejszać przesył surowca poprzez NS1 (obecnie wynosi on 33 mln m^3/dobę) pod pretekstem problemów technicznych z kolejnymi turbinami lub zablokować, np. pod pozorem awarii, dostawy rurociągiem Braterstwo przez Ukrainę (42 mln m^3/dobę). O realności drugiego z wymienionych scenariuszy mogą świadczyć manipulacje Gazpromu przy ciśnieniu surowca płynącego tą drogą. Podobne działania koncernu doprowadziły w kwietniu 2009 r. do awarii gazociągu łączącego Turkmenistan i Rosję. Prawie 15 lat temu Gazprom, aby zerwać niekorzystną dla siebie umowę na zakup turkmeńskiego surowca, bez uprzedzenia zablokował odbiór tamtejszego gazu, co doprowadziło do gwałtownego wzrostu ciśnienia i eksplozji obiektu. Najmniej prawdopodobny, choć niewykluczony scenariusz obejmuje poważne ograniczenie lub wstrzymanie dostaw jedną z nitek TurkStreamu (w kierunku odbiorców europejskich), która obecnie pracuje z niemal pełną mocą (44 mln m^3/dobę). Zamknęłoby to jednak ostatnią drogę istniejącego lub potencjalnego zaopatrzenia w rosyjski gaz państw europejskich uznawanych przez Kreml za „przyjazne" – Serbii, Węgier i Austrii.
- Wypowiedzi premiera Miszustina wyraźnie wskazują, że rząd zdaje sobie sprawę z poważnego problemu, jakim stają się krajowe nadwyżki gazu ziemnego, wynikające z radykalnego ograniczenia jego eksportu do Europy (przesył z Rosji do UE wynosi obecnie ok. 118 mln m^3/dobę – to ok. 28% standardowych wartości z 2021 r.). Plany zwiększenia krajowej konsumpcji surowca należy określić jako nierealne, zwłaszcza w krótkiej perspektywie i w obliczu kryzysu gospodarczego – podobnie jak wzrost sprzedaży do Chin. W efekcie Kreml musi zmniejszać wydobycie, co skutkuje m.in. spadkiem dochodów Gazpromu i budżetu. Stawia zatem na maksymalizację presji na Unię podczas nadchodzącego sezonu grzewczego, licząc na narzucenie ustępstw politycznych i gospodarczych pozwalających na ewentualne częściowe przywrócenie dostaw po jego zakończeniu. Ma też zapewne nadzieję na wzrost cen ropy naftowej, który częściowo zrekompensuje obniżenie wpływów ze sprzedaży gazu. Z tego powodu duże zaniepokojenie w Rosji budzą plany G7 dotyczące ustanowienia limitu cenowego na eksport tamtejszej ropy, co poważnie dotknęłoby gospodarkę.
- Działania Kremla uderzają w Gazprom – i to nie tylko w jego bieżące wyniki, ale także w pozycję na rynku w dłuższej perspektywie. Przedstawiciele koncernu mają świadomość tych strat, więc starają się je minimalizować. Zabezpieczeniem przed wysokimi odszkodowaniami za niewywiązywanie się z kontraktów z europejskimi importerami miało być m.in. odwołanie się do klauzuli siły wyższej (ma ona obowiązywać od 14 czerwca br.). Wątpliwe jednak, czy Gazprom zdołałby udowodnić konieczność ograniczenia dostaw do Europy w sądzie, skoro do dyspozycji ma wolne moce w gazociągach biegnących przez Ukrainę i Polskę. Dlatego niespodziewany wzrost ciśnienia w rurociągu ukraińskim można traktować jako sabotaż ze strony Rosji. Jego wyłączenie mogłoby posłużyć Gazpromowi jako argument świadczący o mocno ograniczonych faktycznych możliwościach przesyłu surowca na Stary Kontynent.